

W specjalnym stalowym cylindrze

Amerykański uczony badać będzie dno morza

Na głębokości 1800 metrów

Dyrektor sekcji badań towarzystwa zoologicznego w New-Yorku, dr. W. Beebe, autor bardzo cennych dzieł w tym zakresie, postanowił poświęcić się sprawie badania dna oceanu na dość znacznej głębokości, bo na odległości 1000 do 1800 metrów poniżej powierzchni morza.

W tym celu dr. Beebe pragnie zbudować specjalny cylinder stalowy odpowiednich rozmiarów o ścianach tak mocnych, by mogły wytrzymać największe nawet ciśnienie wody. Wewnątrz cylindra zaś Beebe urządzi przedewszystkiem fabrykę tlenu, bez którego nie mógłby oddychać.

W ciągu całej tej wyprawy w stalowym cylindrze Beebe utrzyma łączność z powierzchnią przy pomocy telefonu. Będzie on mógł dyktować przez telefon swoje bezpośrednie wrażenia i spostrzeżenia naukowe.

Uczony ten jest zdania, iż życie morza na głębokości około

tysiąca metrów jest dokładnie takie samo, co i w głębokościach większych.

Beebe przypuszcza, że uda mu się wykonać wiele zdjęć fotograficznych, a z ich rozprzedaży wpłynie tyle pieniędzy, że będzie można pokryć poważną część kosztów wyprawy.

Wprawdzie nowojorskie towarzystwo zoologiczne nie wyraziło jeszcze swej ostatecznej zgody na wyprawę; podobno

jednak skłonne jest poczynić Beebe'mu wszelkie ułatwienia, by tym sposobem przysłużyć się do wzbogacenia wiedzy ludzkiej.

Trudności do zważenia będzie w każdym razie wiele, a największą z nich — to sprawa, jak zapuścić taki cylinder na dno oceanu. Jeśli Beebe z tym sobie poradzi, to i z innymi kłopotami będzie umiał uporać się.

Nowa ofiara ustroju sowieckiego

Wielki uczony popełnił samobójstwo z głodu

„Graduszcij cham” doprowadza kwiat inteligencji do rozpaczliwej nędzy

Profesor Jacobson, najslawniejszy zoolog rosyjski, który w ciągu lat ostatnich trzydziestu był dyrektorem muzeum zoologicznego przy Akademii umiejętności w Petersburgu, popełnił samobójstwo. Otruł się on mianowicie 25 listopada, dożywszy zaledwie 63 lat wieku. Do tego strasznego kroku pchnęła profesora najskrajniejsza nędza, w jakiej żył od dłuższego już czasu.

Podając tę nadzwyczajną przykrą wiadomość, naczelny organ rządu sowieckiego „Prawda” przypomina, że w ciągu ostatnich trzech lat ponad dziesięciu bardzo wybitnych uczonych rosyjskich targnęło się na swe życie z powodu strasznych warunków ekonomicznych, na jakie skazał ich ustrój bolszewicki.

Pragnąc szczerze widać zapobiec tego rodzaju katastrofom na przyszłość, „Prawda” radzi, by uczonych zaliczać w przyszłości nie do „inteligencji”, która pobiera zebracze wynagrodzenie, lecz do „specjalistów”, bo tym skarb sowiecki wypłaca wysoka stosunkowo pensję i traktuje ich bardzo dobrze.

Jak rząd sowiecki tę sprawę załatwi, niewiadomo. Jedno atoli da się stwierdzić niezbicie, że cokolwiekbądź w tej sprawie robi, życia tym, którzy już są na tamtym świecie, nie przywróci. A sława zamorzenia głodem kilkunastu sławnych uczonych nie jest do pozazdrośczenia.

Technika wojenna w zastosowaniu pokojowym

Aeroplany i bomby przeciw łodziom podwodnym

Przy polowaniu na wieloryby

Kierownik techniczny jednego z wielkich towarzystw, zajmujących się łowieniem wielorybów, kapitan Jerzy Marquand, zbudował dla przyszłych wypraw na łowy specjal-

ny samolot. Zadaniem takiego samolotu będzie robienie wywiadu i donoszenie okrętowi za pomocą telegrafu iskrowego, gdzie się wieloryby znajdują. Kapitan jednak myśli zastosować samolot i do samej czynności polowania.

Jest rzeczą stwierdzoną, że zabite wieloryby wskutek wielkiej zawartości tłuszczu i tworzących się przy rozkładzie gazów długo pozostają na powierzchni morza. Sądzi też Marquand, że wobec tego łolnicy sami mogliby upolować wieloryba, a potem dopiero wezwać specjalny okręt, aby zabrał zdobycz.

Przy tym nowym systemie polowania wielorybów o używaniu dotychczasowych harpunów nie mogłoby być mowy; łolnik rzucałby poprostu bom-

by. Ich rodzaj zależałby całkowicie od tego, czy wieloryb pływa na powierzchni, czy też ukryty jest w wodzie. W tym drugim wypadku stosowanoby bomby takie, jak w walce z łodziami podwodnemi.

Ponieważ zabity wieloryb dąży ku powierzchni wody, więc wiązanie do bomby jakiejś liny czy drutu byłoby zbyt ciężkie; ale pływak, do nich przytwierdzone, nieraz mogłyby się przydać na wypadek, gdyby wieloryb, choć zraniony, uciekał; ułatwiłoby bowiem odszukanie go.

Wydaje się tylko, że zarim kapitan Marquand całkowicie udoskonalił swój pomysł, już o łowieniu wielorybów nie będzie mowy, bo zostaną wytępione doszczętnie. Dziś do stanu tego brakuje bardzo niewiele.

Amerykańskie pomysły są niewyczerpane

NOWY REKORD PICIA... CZARNEJ KAWY

62 filiżanki kawy w ciągu 12 godzin

W miejscowości Fergus Falls, położonej w stanie Minnesota (na północy St. Zjednoczonych) zakończył się właśnie turniej amatorów czarnej kawy. Przypuszczać należy, że gdyby nie zakaz spożywania alkoholu, uczestnicy tego turnieju zajęliby się raczej innymi napojami, nie czarną kawą.

W turnieju zwyciężył niejaki Gust Comstock, pracownik fryzjerski. Ten nowy rekordzista pobił swoich jedenastu współzawodników, wypijwszy 62 filiżanki czarnej kawy w ciągu dwunastu godzin. Drugi z kolei zawodnik musiał poprzestać na dwudziestej siódmej filiżance.

Świadkowie turnieju opowiadają, że Comstock, który sam ustalił ten rekord światowy jeszcze przed dwoma laty, zdobył go w bardzo dobrym stylu. Zresztą przygotowywał się on oddawna do tego zwycięstwa, trenując się nieustannie w ciągu długiego czasu. Trening polegał na tem, że wypijał dziennie po 20 filiżanek kawy.

Ponieważ w St. Zjednoczonych wszelkie rekordy budzą nieznaną gdzieindziej entuzjazm, więc też i nowy champion został odpowiednio uczczony. Uczynił to pierwszy związek fryzjerów, dumny ze swego członka; wydał on na część Comstocka bankiet. Na bankiecie tym już po toastach wstał przewodniczący i ofiaro-

wał rekordzistę oryginalny pas, w którym na pamiątkę zwycięstwa widniały utłoczone jedno przy drugim 62 ziarna kawy!

Najlepsze polskie rakiety

Oficjalna klasyfikacja P. Z. T. L.

Mineły już czasy, gdy czołową grupę tenisistów polskich stanowiło kilku zaledwie graczy, a wyznaczenie najlepszego wśród nich nie nastęczało najmniejszych trudności.

Ostatnie dwa lata, przynosząc olbrzymi rozwój tej gałęzi sportu w Polsce, charakteryzują się nie tylko poważnym zwiększeniem ilości jego zwolenników; klasa czołowej grupy wyrównała się bardzo znacznie i to przy jednoczesnym podniesieniu się ogólnego poziomu gry. Nie możemy co prawda pretendować do zajęcia lepszego miejsca wśród państw europejskich, w których tenis ma już tradycje dziesiątków lat, jednak postęp obecny pozwala się spodziewać, że okres czasu, dzielący nas od tej chwili, nie będzie zbyt długi.

W związku z zakończeniem sezonu tegorocznego przeprowadziła Komisja Sportowa Polskiego Związku Lawn Tennisowego, opierając się na wynikach, osiągniętych przez poszczególnych graczy co najmniej trzech poważniejszych turniejach, ich klasyfikację, w której po raz pierwszy figurują wszyscy niemal najlepsi tenisisci polscy.

Wyznaczenie pierwszego miejsca nie nasuwało żadnych wątpliwości; zajął je H. Czetwertyński, dwukrotny mistrz Polski, który w spotkaniach z przeciwnikami krajowymi nie poniósł ani

jednej porażki. Pomijając dobre wyniki, osiągnięte we Francji, gracz ten posiada w swym „rozkładzie” zwycięstwa nad czechami Zofką i Harmannem (w spotkaniu Czechosłowacja — Polska w Warszawie) oraz nad doskonałym D. Prennem.

Prenn, członek Łódzkiego K. L. T., stanowi nasz nowy nabytek; przebywając stale w Niemczech, gdzie należy do grupy czołowych graczy Berlina, na placach polskich pojawił się po raz pierwszy w sezonie ubiegłym. Doskonałe wyniki, jak bezapelacyjnie zwycięstwo nad najgroźniejszym dotychczas przeciwnikiem Czetwertyńskiego — J. Stolarowem, zakwalifikowały go na miejsce drugie. Dalsze dwa — trzecie i czwarte — zajmują dwaj starzy rywale — J. Stolarow i Wł. Marszewski.

W klasyfikacji dalszych miejsc zaszczyt, w porównaniu z rokiem ubiegłym, duże zmiany. Piąte zajął P. Warmiński, młody tenisista poznański, dzięki świetnym wynikom w mistrzostwach Polski, szóste b. mistrz Polski, A. Foerster, dalej E. Kruszewski, Wł. Kuchar, M. Stolarow i W. Potucek. Wiecznie „zapowiadający się” warszawiacy, J. Loth i H. Emchowicz, nie znaleźli się, po kilku niezbyt zaszczytnych wynikach, wśród pierwszych dziesięciu, przyczem najdalej „zjechał” pierwszy z nich, zajmując

miejsce dwunaste zamiast piątego w roku zeszłym.

Klasyfikacja pań nie nastęczała zbyt trudności: przoduje bezkonkurencyjna łodzianka W. Richterówna, mając za sobą W. Dubieńską i J. Brodowską.

W obu tych klasyfikacjach (w pierwszej sklasyfikowano 17, w drugiej 7 osób) nie został uwzględniony cały szereg tenisistów i tenisistek, jak Kleinadel, Steiner, Stahl, Szwede, Kowalewska, Posseltówna i inni, ze względu na zbyt rzadki udział w turniejach.

W grze podwójnej panów pierwsze cztery miejsca zajmują finaliści i półfinaliści mistrzostw Polski: pierwsze zwycięscy bracia J. i M. Stolarow, dalej Misiewicz — Hener, Czetwertyński — Marszewski i Emchowicz — Loth. Piąte i ostatnie przypadło parze Szezerbiński — Kruszewski.

Nie zapomnij słowa

ORLE!...

472

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Kto zadowolony z krótkich sukien

Wprawdzie moralisci a także osoby o óstkach niezbyt kształtnych niezadowoleni są z krótkich sukien, noszonych obecnie, ale są też ludzie, mający dla nich wielkie uznanie.

Oto np. prezes duńskiego klubu automobilistów na zebraniu publicznem wyraził uznanie paniom, noszącym krótkie sukienki, bo tylko dzięki nim widzieć można jasne cieliste czy świecące jak słońce pończoszki. Pończoszki te nie tylko osłabiają życie wszystkim, lecz oświecają znakomicie drogę automobilistom.

Łnią one bardziej niż „kocie oczy” cyklistów czy też cygara lub papierosy przechodniów; łnią tem silniej, jeśli je naświetli para reflektorów samochodu. To też te panie, które noszą długie sukienki i nie modne ciemne pończochy, same będą sobie winne, jeśli przejedzie je samochód.

DZIECI NNE OBUWIE. PENSIONARSKIE I UCZNIOWSKIE

Najtańsze i najmocniejsze

Fr. Skarżyńskiego

Warszawa, ul. Nowy-Swiat № 49 m. 29.

ŁÓŻKA 365

UMYWALNIE — WANNY

WYŻYMACZKI

WYROBY STALOWE

NACZYNIA KUCHENNE

poleca w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych

Emil TREPTE

Marszałkowska 147, tel. 120

WYKWINTNE OBUWIE DAMSKIE

Ostatnie nowości Paryża

polecają

BCIA GŁĄŻEWSCY

Warszawa, Nowy Świat 17.

Wyroby własne, nagrodzone Medalem Złotym na wystawie międzynarodowej w Rzymie 1926 r.

474